

Jesteś tutaj: [Strona główna](#) | [Recenzje](#) | [Wrocławski teatr posthumanistyczny](#)

## Wrocławski teatr posthumanistyczny

*Gwiazda*, reż. Krzysztof Czeczot, Wrocławski Teatr Współczesny im. Edmunda Wiercińskiego**MIROSLAW KOCUR**Reżyser teatralny, historyk i teoretyk teatru.  
Profesor na Uniwersytecie Wrocławskim i w

A A A



Fot. BTW Photographers Maziarz Rajter

**Helmut Kajzar, dziś nieco zapomniany dramaturg i reżyser, wynalazł „teatr metacodzienny”. Banalne zdarzenia i rozmowy miały przywrócić sztuce utracony wymiar rytualny. Nie pisał więc Kajzar dramatów realistycznych. Tworzył poetyckie wizje codzienności, rzadko w pełni zrozumiałe.**

Autor sztuk metacodziennych często był oskarżany o zbyt intelektualizm, niejasne prowokacje. Przykładem monodram *Gwiazda*. W komentarzu Kajzar zasugerował, że monolog aktorki może wykonać aktor, najlepiej „kiepski”. No i bywało, że kiepscy za tę sztukę się brali, a potem nie rozumieli, dlaczego ponieśli klęskę.

W roku 1976, pięć lat po wydrukowaniu tekstu w „Dialogu”, monodram zagrał sam Tadeusz Łomnicki, nieco przewrotnie, bo w Teatrze Polskiego Radia. Słuchowisko dowiodło, że tylko najwięksi artyści mogą się mierzyć z trudnym tekstem Kajzara. Po latach *Gwiazdę* reanimował Wrocławski Teatr Współczesny. Reżyser Krzysztof Czeczot na szczęście nie skorzystał z prowokacyjnej sugestii Kajzara i powierzył tekst wspaniałemu Maciejowi Tomaszewskiemu. Po masakrze Teatru Polskiego będzie to prawdopodobnie najwybitniejszy aktor we Wrocławiu.

Czeczot, spec od nowatorskich słuchowisk, wpadł na świetny pomysł. Z wielokrotnością narrację, rozdając każdemu widzowi słuchawki z dźwiękiem binauralnym, czyli wcześniej nagrany na „sztucznej głowie”. Mogliśmy słuchać aktora na żywo i w transmisji. Tylko w słuchawkach rozlegał się też przestrzenny pejzaż dźwiękowy, rewelacyjnie grany na żywo przez dwóch muzyków, Adama Barona-Milwiwa i Pawła Konikiewicza. Niekiedy słychać też było głos Tadeusza Łomnickiego z pamiętnego słuchowiska. Dzięki binauralnej technologii głosy Tomaszewskiego i Łomnickiego wędrowały wokół głowy widza i toczyły dodatkowy dialog z niezwykłym środowiskiem muzycznym. Technologicznie wszystkie te transmisje na żywo i z nagrań były na najwyższym poziomie. Rzeczywiście przebywałem chwilami, ku swemu wielkiemu zdziwieniu, wewnątrz głowy Macieja Tomaszewskiego. Bardzo intrygujące doświadczenie... polecam.

Tomaszewski rozpoczął ów autotematyczny monodram bardzo autotematycznie. Był aktorem uczącym się na pamięć kobiecej roli. Dał przy okazji brawurowy popis aktorskich możliwości. W nieskończoność powtarzał to samo zdanie z egzemplarza sztuki, ale za każdym razem wypowiadał je inaczej. Taka mała lekcja dla studentów i adeptów aktorstwa. W miarę powtarzania tekstu Tomaszewski przeistaczał się w osobę, którą miał zagrać, czyli w kobietę. Nie zaczął jednak mówić falsetem i nie zamienił się w geja, pozostał heteroseksualnym facetem z niskim głosem, który używa żeńskich końcówek czasowników i lubi przebierać się w suknie i białe damskie futro. Tożsamość postaci, która poruszała się cieleśnie naprzeciw nas i akustycznie w naszych głowach, ulegała niepokojącej destabilizacji. Realizatorom przedstawienia udało się stworzyć fascynujący spektakl metacodzienny i posthumanistyczny. Nowatorskie technologie poszerzały i wielokrotniały na scenie męczyzną/kobietę/Tomaszewskiego/Łomnickiego.

Czysta, laboratoryjna wręcz scenografia Dawida Zalesky'ego, z dwoma muzykami za konsolami elektronicznych instrumentów, wzmacniała metacodziennie oddziaływanie spektaklu. Świetnym pomysłem było wyświetlanie na tylnej ścianie wielkiego i modelowo wręcz banalnego widoku z okna. Wideo Jakuba Lecha precyzyjnie oddawało wrażenie umykających dni i nieuchronnego rozkładu. Postać z monodramu dezintegrowała się miarę mówienia, aż wreszcie podjęła nieskuteczną próbę samobójstwa, zakończoną wybuchem konfetti, równie spektakularnym, co żalonym.

Ów wystrzał konfetti w zasadzie zakończył przedstawienie. Nie bardzo rozumiem, dlaczego reżyser polecił aktorowi kontynuowanie gry. Tekst Kajzara nie jest tak skonstruowany, by trzeba było wypowiedzieć wszystkie słowa sztuki. Zresztą sam autor zalecał inscenizatorom dużą swobodę w traktowaniu scenariusza. Wspominam o tym, bo ostatnia część monodramu, moim zdaniem niepotrzebna, była zwyczajnie nudna i chwilami wręcz nie do wytrzymania. Po godzinie słuchawki nauszne katowały małżowiny. Aktor w zasadzie się powtarzał. Wypowiadał banalne słowa.

Widzowie ze słuchawkami na uszach, świecącymi niebiesko, wyglądali jak pasażerowie statku kosmicznego z futurystycznego filmu. Słuchawki nie tylko jednak dostarczały nowych przeżyć akustyczno-estetycznych, ale także izolowały każdą osobę na widowni. Nie zauważyłem, kto siedział koło mnie. Technologia umożliwiła mi pełniejsze, niezakłócone uczestnictwo w świecie przedstawienia i wzmocniła moje doświadczenia indywidualne.

9 października spektakl będzie transmitowany w radio i telewizji. Nie mam pewności, czy to dobry pomysł. Największą wartością wrocławskiej inscenizacji, oprócz wybitnej kreacji Macieja Tomaszewskiego – przynajmniej do wybuchu konfetti – jest nowatorskie wyrafinowanie technologiczne. Trzeba to koniecznie zobaczyć w teatrze, na żywo, ze słuchawkami na uszach.

28-09-2016

Wrocławski Teatr Współczesny im. Edmunda Wiercińskiego  
Helmut Kajzar**Gwiazda**

reżyseria: Krzysztof Czeczot

dramaturgia: Jadwiga Juczkowicz, Krzysztof Czeczot

muzyka: Adam Walicki

scenografia: Dawid Zaleski

kostiumy: Varvara Frol

wideo: Jakub Lech

dźwięk: Maciej Zych, Patryk Morawski | OSORNO

obsada: Maciej Tomaszewski

muzycy: Adam Milwiv-Baron, Paweł Konikiewicz

premiery: 24.09.2016

TAGI: Helmut Kajzar, Krzysztof Czeczot, Wrocław, Wrocławski Teatr Współczesny im. Edmunda Wiercińskiego,

Udostępnij

SKOMENTUJ

Autor

lub zaloguj się

Treść komentarza

**Aby potwierdzić, że nie jesteś robotem**, wpisz wynik działania:dwa plus trzy jako liczbę: 

KOMENTARZE ( 0 )

POWIĄZANE TEATRY

**wtw://** Wrocławski Teatr Współczesny im. Edmunda WiercińskiegoŁukasz Drewniak  
K/100: Stary człowiek i morzeMagda Piekarska  
Isaura. Historia przemocyHenryk Mazurkiewicz  
O znakach i gniewie boskimHenryk Mazurkiewicz  
Po orgiiMagda Piekarska  
Ewy, córki FridyMagda Piekarska  
Na otwartym sercu

KALENDARIUM

26  
IV  
2024Łódzkie Spotkania Baletowe  
XXVII edycja

BĄDZ NA BIEŻĄCO

